

Dla niedzielnego rowerzysty...

PRZEWODNIK NIEDZIELNEGO ROWERZYSTY



uważa się niemieckiego barona **Karla von Draisa**, który w 1817 roku zbudował tak zwaną Laufmaschine, czyli maszynę do biegania. Od tego czasu rower ewoluował i trafił niemal do każdego domu na świecie...

Bo nie da się ukryć, że rower przeżywa swój wielki boom. Jeżdżą młodzi, starsi, seniorzy. I to jest wspaniałe, bo nikogo nie trzeba chyba przekonywać, że jazda na dwóch kółkach ma pozytywny wpływ na nasze zdrowie oraz środowisko. To właśnie z myślą o miłośnikach rowerów powstają coraz to nowe ścieżki rowerowe i szlaki turystyczne. Nie inaczej jest w powiecie poznańskim. A on jak mało który, nadaje się na rowerowe wycieczki. O tym właśnie piszemy w naszym przewodniku.

– Nasza propozycja skierowana jest zwłaszcza do tzw. niedzielnych rowerzystów, rodzin z dziećmi czy seniorów. Mogą oni skorzystać z piętnastu urokliwych tras, do których łatwo dotrzeć środkami komunikacji publicznej – czytamy w słowie wstępnym starosty poznańskiego **Jana Grabkowskiego**. W publikacji każdy opis wycieczki składa się z trzech elementów. Są to: mapa okolic z zaznaczonym przebiegiem trasy wycieczki, tekstowy opis przybliżający główne atrakcje i charakterystyczne punkty na trasie oraz kod QR prowadzący do śladu GPS zapisanego na mapie Google.

Trasy wycieczek zaplanowane zostały w taki sposób, by większość czasu poruszać się po szlakach rowerowych. Są to szlaki tematyczne (np. Cysterski Szlak Rowerowy), regionalne (np. Nadwarciański Szlak Rowero-

wy), łącznikowe (np. R-1 do R-12 na terenie Puszczy Zielonki) lub lokalne szlaki gminne. Przewodnik będzie dostępny na stronie www.powiat.poznan.pl, będzie go też można wygrać w różnego rodzaju konkursach lub otrzymać podczas imprez z udziałem

powiatu. Zapraszamy zatem na szlaki! W powiecie poznańskim, na pewno każdy rowerzysta znajdzie coś dla siebie i miło spędzi czas! Bo u nas, Światowy Dzień Roweru można obchodzić każdego dnia i o każdej porze roku! (ts)



FOT. – MACIEJ PAWLAK

Wersja elektroniczna przewodnika: <https://powiat.poznan.pl/przewodnik-rowerzysty>
W przygotowaniu wersja papierowa.

Powiat na podium

Ranking

Powiat poznański zajął drugie miejsce w Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego w Polsce za rok 2019. – *To pokazuje, że nasze finanse są dobrze prowadzone, że jesteśmy bezpieczni finansowo, i że to co robimy, jest oceniane pozytywnie* – mówi starosta poznański **Jan Grabkowski**.

Ranking Finansowy Samorządu Terytorialnego w Polsce to jedyne opracowanie w kraju, które obejmuje wszystkie jednostki samorządu terytorialnego. Jest kompleksowe, apolityczne i obiektywne, mierzone aktualnymi wskaźnikami ekonomicznymi. Pracując nad nim, naukowcy z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, przebadali prawie 2800 gmin, miast i powiatów. W grupie 314 powiatów ziemskich tym razem najlepszy okazał się powiat wrocławski. Tym razem, ponieważ przed rokiem to właśnie powiat poznański znalazł się na najwyższym stopniu podium.

– Po 20 latach budowania powiatu poznańskiego, jego silnej pozycji na samorządowej mapie naszego kraju, miło jest otrzymać wyróżnienie, które dowodzi, że nie zwalniamy tempa. Jakość i styl pracy dla mieszkańców stawia nas w samorządowej czołówce – uważa Jan Grabkowski. – Przez minione lata zainwestowaliśmy w oświatę, drogi, zdrowie czy ekologię ponad 120 mln zł, które pozyskaliśmy z Unii Europejskiej. Nie ma praktycznie branży, w którą nie ulokowalibyśmy unijnych środków. Bez tych pieniędzy marzenia i plany budowy silnego powiatu zostałyby w naszych głowach i, co najwyżej, na papierze – dodaje starosta poznański.

Nagrody dla zwycięzców zostaną wręczone podczas uroczystej gali Europejskiego Kongresu Samorządów, która odbędzie się w grudniu w Karpaczu. (ts)

Wystarczą uśmiech i chęć pomocy innym

Warsztaty

W Centrum Kultury i Rekreacji w Koziegłowach odbyły się warsztaty pod nazwą „Serce od serca”, w trakcie których szyto poduszki dla osób zmagających się z nowotworem piersi. – *To wspaniała inicjatywa i nie sposób jej nie wspierać* – mówił starosta poznański **Jan Grabkowski**, który nie tylko objął akcję swoimi honorowym patronatem, ale też na miejscu pomagał pracującym paniom.

– Ich zaangażowanie jest niesamowite. Bardzo się cieszę, że ten pomysł tak się rozwija, i że tyle osób chce w nim uczestniczyć. Pomagamy, jak tylko możemy, bo serce boli, kiedy rząd i parlament przekazują dwa miliardy złotych na telewizję publiczną, po-



FOT. – TOMASZ SIKORSKI

mijając przy tym onkologię – dodał starosta poznański. W akcję włączył się również wójt gminy Czerwonak. – *Dlaczego pomagamy? Robimy to, jak sama nazwa wskazuje, z potrzeby serca. To kolejne już tego typu wydanie w naszej gminie i na pewno nie ostatnie* – zapewnił **Marcin Wojtkowiak**.

Na czym polega projekt „Serce od serca”? – *Szyjąc poduszki, staramy się pomóc osobom po mastektomii częściowej lub całkowitej. Zaraz po operacji pomagają one chronić ranę przed obtarciem, a na dalszym etapie leczenia zapobiegają opuchliznie i zmniejszają napięcie w barku. Uszyte przez nas poduszki trafiają do Wielkopolskiego Centrum Onkologii. Oczywiście, jeśli ktoś się zgłosi do nas in-*

dywidualnie, to także taką poduszkę otrzyma – powiedziała **Justyna Maćkowiak-Szukalska**, która wraz z **Karoliną Wasilewską-Waligórką** koordynuje akcję w naszym regionie.

Warsztaty „Serce od serca” odbywają się cyklicznie i każdy może wziąć w nich udział. – *Zapraszamy wszystkich chętnych. Aby do nas dołączyć, wystarczą uśmiech i chęć pomocy innym. Organizatorem dzisiejszego wydarzenia w Koziegłowach były panie z Koła Gospożyn Wiejskich w Promnicach. Tam też odbyła się pierwsza tego typu akcja w powiecie. Robimy je w większości gmin powiatu poznańskiego, co jest możliwe między innymi dzięki współpracy z powiatem* – dodała Justyna Maćkowiak-Szukalska.

Tomasz Sikorski

Trudno nie wykorzystać takiej szansy

Konkurs

– Zauważenie nas jako liderów przedsiębiorczości w tym szczególnym okresie, także pod względem gospodarczym, jest niezwykle ważne. Trudno nie wykorzystać takiej szansy. To wyróżnienie bardzo mocno dopinguje do jeszcze większej pracy – podkreślali zgodnie laureaci 17 edycji konkursu Poznański Lider Przedsiębiorczości.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w poznańskim Bazarze – miejscu, które jest symbolem wielkopolskiej gospodarności i pracy organicznej. W tym roku to prestiżowe wyróżnienia i statuetki trafiły do przedstawicieli branż poligraficznej (firma WITO w kategorii Mały Przedsiębiorca), farmaceutycznej (Smart Pharma spółka z o.o w kategorii Mikroprzedsiębiorca) oraz meblarskiej (Fabryka Mebli MARO w kategorii Średni Przedsiębiorca).



FOT. – TOMASZ SIKORSKI

– Organizacja i przeprowadzenie oceny merytorycznej zgłoszonych kandydatów zbiegło się z okresem pandemii. Tym bardziej cieszymy się i gratulujemy wszystkim naszym przedsiębiorcom, którzy są dziś z nami. Statuetka Lidera może pomóc tym firmom w trudnych czasach – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański. – Różnorodne działania promo-

cyjne oraz możliwość poddania się ocenie przez fachowców z Grant Thornton z pewnością będzie dla wyróżnionych dużym wsparciem w utrzymaniu dotychczasowej pozycji na rynku. A otrzymane nagrody, w tym m.in. bezpłatne studia podyplomowe, na pewno podniosą kwalifikacje pracowników tych firm. Czego im wszyscy serdecznie życzymy – dodał.

W dotychczasowych siedemnastu edycjach konkursu udział wzięło łącznie blisko 900 firm z Poznania oraz powiatu poznańskiego. Oprócz prestiżowego tytułu zwycięzcy otrzymują atrakcyjne nagrody, w tym m.in. bezpłatne studia podyplomowe na Politechnice Poznańskiej, Uniwersytecie Ekonomicznym czy UAM, obsługę rachunku dla biznesu

przez PKO BP czy bezpłatne stoisko na MTP. Tegoroczna pula nagród wyniosła blisko 180 tysięcy złotych.

Organizatorem obecnej edycji bezpłatnego konkursu był powiat poznański, który nie tylko wziął na swoje barki całe przedsięwzięcie, ale także podjął decyzję o rozszerzeniu zasięgu na całą Metropolię Poznań. Każda startująca firma

musiała poddać się wnikliwej ocenie merytorycznej. Od kilku lat jest ona prowadzona przez ekspertów z firmy Grant Thornton, która ma ugruntowaną pozycję na rynku firm doradczych w Polsce. W tym roku dodano nowe kryterium oceny – działania proekologiczne.

– Podmioty weryfikowane były między innymi pod kątem rozwiązań energooszczędnych czy tego w jaki sposób radzą sobie ze składowaniem i sortowaniem odpadów – wyjaśnia Mariusz Maik, z Grant Thornton, partnera merytorycznego konkursu. W kapitule konkursu oprócz samorządowców zasiadli także naukowcy, przedsiębiorcy i bankowcy. W ocenie liczyły się m.in. sukcesy na rynku, ciekawa oferta, wykorzystywane innowacje i nowoczesne metody organizacji pracy, a także czy działalność jest przyjazna ludziom i środowisku.

Katarzyna Wozińska-Gracz

Powiat poznański ratuje PKS

Komunikacja

Powiat poznański podjął się ratowania funkcjonowania tras autobusowych w naszym regionie. Jeżeli wszystko się uda, będziemy dziewiątym powiatowo-gminnym związkiem transportowym w Polsce.

Skutki pandemii bardzo negatywnie wpłynęły na liczbę przewozów pasażerskich w ramach PKS, a co za tym idzie, drastycznie spadły wpływy z biletów. – Po analizie finansowej konieczne jest przyspieszenie prac nad powstaniem związku, który w całości będzie odpowiadał za utrzymanie linii PKS na terenie Metropolii Poznań i w obszarach przylegających – zapowiedział Jan Grabkowski, starosta poznański, który spotkał się z samorządami zainteresowanymi partycypacją w kosztach przewozów – Chcąc ratować spółkę, nie możemy czekać na deklarację naszych partnerów do końca roku. Sytuacja wymusza na nas podjęcie szybszych działań – dodał.

Dotychczasowa organizacja linii o zasięgu powiatowym i międzypowiatowym na obszarach powiatów poznańskiego, obornickiego, szamotulskiego, międzychodzkiego, nowoto-

myskiego, grodzkiego, kościańskiego i śremskiego oraz Poznania odbywa się na zasadach porozumienia międzypowiatowego, które podpisano w ubiegłym roku. Mimo sytuacji związanej z pandemią, samorządy nie rezygnują z uczestnictwa w związku. Teraz przyszedł czas na konkretne decyzje. Oczywiście zmianie musi ulec też model finansowania całego przedsięwzięcia ze względu na sytuację związaną z pandemią.

– Niestety, w kwietniu liczba przewożonych pasażerów

W samym tylko powiecie poznańskim około 80 miejscowości jest wykluczonych transportowo. A to oznacza, że blisko 10 tysięcy osób pozbawionych jest dostępu do kolei czy autobusu. Dlaczego więc warto przystąpić do związku? Aby stworzyć dogodne połączenia pomiędzy węzłami przesiadkowymi zlokalizowanymi przy liniach Poznańskiej Kolei Metropolitalnej. Tym samym dać możliwość swobodnego przemieszczania się mieszkańców do szkół, placówek opieki medycznej, zakładów pracy, obiektów kultury i rekreacji bez względu na przebieg granic poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego.

– Wykorzystanie zjawiska synergii organizacji wspólnej sieci komunikacyjnej pozwoli każdemu uczestnikowi związku wydawać mniejsze środki na dofinansowanie usług komunikacyjnych – mówił Zbigniew Rusak, specjalista ds. transportowych powiatu poznańskiego. – Kolejnym atutem jest likwidacja przepaści pomiędzy standardami występującymi w podróżach kolejną, komunikacją miejską, a komunikacją regionalną. Ta ostatnia do tej pory nie mogła korzystać z zewnętrznych środków pomocowych

na zakup nowoczesnego taboru, spełniającego najnowsze wymagania emisji spalin i dostosowane go do obsługi osób niepełnosprawnych czy nowych systemów informacji pasażerskiej – dodał.

Jeżeli wszystko się uda, będziemy 9. powiatowo-gminnym związkiem transportowym w Polsce (po Bielsku-Białej, Jaśle, Strzelcach Opolskich, Świdwinie, Krośnie Odrzańskim, Żaganiu, Czerwieńsku) i 2. w Wielkopolsce (po Środzie Wlkp.).

Przypomnijmy, że w marcu 2019 roku prezydent Poznania poinformował wszystkich starostów, burmistrzów i wójtów, na terenie których działa PKS Poznań, że jako właściciel spółki zmuszony jest podjąć decyzję o jej likwidacji z uwagi na stałe ponoszenie strat. Tym samym od 1 lipca PKS Poznań miał zlikwidować wszystkie połączenia. Wówczas z inicjatywą ratowania linii autobusowych wyszedł starosta poznański. W toku kolejnych spotkań część powiatów i gmin obsługiwanych przez spółkę zadeklarowała chęć powołania celowego związku powiatowo-gminnego, który w przyszłości przejąłby nieodpłatnie akcje poznańskiego PKS.

Katarzyna Wozińska-Gracz

Zostań powiatowym detektywem



FOT. – MACIEJ PAWLIK

Turystyka

Wakacje to wyjątkowy czas w roku. Wprawdzie nadal musimy zachowywać względy bezpieczeństwa i uważać na zagrożenia wynikające z rozprzestrzeniania się koronawirusa, to jednak możemy już rozwijać swoje pasje. Choćby te turystyczne. W tym trudnym okresie najlepiej robić to we własnej okolicy. Mieszkańcom powiatu poznańskiego, choć nie tylko, przypominamy zatem o naszej zabawie pod nazwą „Na tropie skarbów”, w której każdy może zostać turystycznym detektywem.

Zadaniem tropicieli jest przejście sześciu dowolnych kwestów funkcjonujących w powiecie poznańskim i odszukanie znajdującego tam się skarbu – pieczęci. Odcisk takiej pieczęci należy umieścić na specjalnej Karcie

Przygody, którą można wydrukować ze strony www.powiat.poznan.pl Po zebraniu wszystkich „skarbów”, po wcześniejszym umówieniu, zapraszamy do siedziby Starostwa Powiatowego w Poznaniu (Wydział Promocji i Aktywności Społecznej), by odebrać upominki.

W naszej zabawie nie ma ograniczeń wiekowych. Potrzebne są zapał, chęci i sporo animuszu. Przydadzą się również wyobraźnia oraz zamiłowanie do logicznego myślenia. To naprawdę świetna zabawa. Akcję „Na tropie skarbów”, której patronują nasze maskotki TRAMPeK i TeniSówka, organizują powiat poznański i Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu oraz Kolejami Wielkopolskimi. (ts)

Kochają las i nie chcą, żeby były w nim śmieci

Ekologia

Od stycznia na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego oficjalnie działa Wolontariat WPN skupiający około 30 osób. Za ich sprawą, tylko przez nieco ponad pół roku, zebrano i wywieziono z lasu 60 tysięcy litrów śmieci! – Czasami myślę, że nasza praca ma charakter syzyfowej, ale widzimy jej sens – zapewnia Piotr Rubisz, koordynator i pomysłodawca akcji.

On sam z lasem związany jest od dziecka. – Jestem wnukiem Władysława Sagana, jednego z twórców struktury Lasów Państwowych w Poznaniu w 1945 roku, który przed wojną brał udział w odbudowie pogłowia żubrów w Polsce i współpracował z ośrodkiem rządowym w Spale. Dzieciństwo spędzałem w Puszczykowie i wrosłem w to miejsce i w otaczający je las. Właściwie od zawsze wędrowałem po Wielkopolskim Parku Narodowym. Przez całe życie obserwuję też, jak to miejsce się zmienia. Jak zmieniają się gminy, na których obszarze leży Park. Niestety, widzę również, jak z każdym kolejnym rokiem wzrasta liczba śmieci w lesie – mówi.

– Dlaczego tak się dzieje? Zapewne jest to spowodowane ogromną ilością opakowań jednorazowych. Moim zdaniem problemem jest także coraz niższa kultura naszego społeczeństwa. Rozwój cywilizacji nie idzie w parze z kształtowaniem postaw proekologicznych. Na terenie miast i gmin miejsc, gdzie za darmo można wywieźć kłopotliwe odpady, jest sporo, a mimo to one trafiają



FOT. - PIOTR RUBISZ

do lasu. Przysnam, że trudno mi to pojąć – dodaje **Piotr Rubisz**, który kilka lat temu postanowił wziąć sprawy w swoje ręce i coś zrobić z tym problemem. Pomagała mu w tym żona Ewa, z wykształcenia biolog i fizyk, a przy tym nauczyciel ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Luboniu.

– Wspólnie postanowiliśmy zbierać śmieci na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że sami nie podolamy temu wyzwaniu, i że nasze działania są bardzo ograniczone ze względu na brak możliwości legalnego poruszania się po obszarze Parku Narodowego. W związku z tym w lipcu ubiegłego roku napisałem pismo do dyrektora ds. Ochrony Środowiska w WPN, Rafała Kurczewskiego. Chodziło mi o uzyskanie zgody na wjazd samochodem na teren parku w celu wywożenia śmieci. Taką zgodę uzyskałem – mówi. W trakcie kolejnych rozmów, z udziałem dyrektora Zbigniewa Sołtysińskiego oraz kierownika Działu Udostęp-

niania Parku Małgorzaty Bręczewskiej, uzgodniono również powołanie do życia Wolontariatu WPN. Oficjalnie wystartował on 10 stycznia tego roku.

Na chwilę obecną działa w nim 30 osób. – To różni ludzie. Jest wśród nich prawnik, lekarz, nauczyciel, kierowca, policjant, student, dziennikarz, a także dzieci i młodzież, która w czasie akcji pozostaje pod opieką rodziców. Chętnych jest coraz więcej... – zapewnia Piotr Rubisz. Czym się zajmują wolontariusze? – Naszym podstawowym działaniem jest oczyszczanie Parku z ciągle przybywających tam śmieci. Od października ubiegłego roku do czerwca przeprowadziliśmy 29 interwencji i akcji, po których sporządzam raport i przesyłam do WPN. Do tego dochodzą indywidualne działania wolontariuszy – wylicza.

– To co znajdujemy w lesie, to butelki szklane i pet, papiery, folie, niedopałki, szmaty, ale niestety także odpady chemiczne, takie jak resztki farb,

olejów silnikowych, eternit, leki, złom oraz telewizory, czy inny sprzęt AGD. To także odpady poremontowe: płytki ceramiczne, muszle klozetowe, papa, styropian, worki z zaprawami itp. – mówi Piotr Rubisz, który w kwietniu postanowił zwrócić się z problemem do władz oraz radnych Puszczykowa i Mosiny. – Zaproponowałem współpracę z Wolontariatem i wysunąłem projekt utworzenia stref buforowych na styku WPN i terenów zurbanizowanych – dodaje.

Efekty tej współpracy są już widoczne. – Śmieci z dwóch ostatnich akcji zostały odebrane właśnie przez służby miast Puszczykowo i Mosina. Pomagają nam też służby gminy Komorniki, które po naszej prośbie wywoziły z granic WPN kilkadziesiąt kilogramów, zrzuconych tam bloków betonu komórkowego. Nie ukrywam, że bardzo zależy nam na współpracy z samorządem – zapewnia Piotr Rubisz. – Nasze akcje nie mają charakteru pospolitego ruszenia. Ze względu na dobro fauny i flory Parku Narodowego, muszą być szczegółowo zaplanowane i przeprowadzone. Koordynujemy je na bieżąco z dyrekcją i kierownictwem WPN. Współpracujemy także ze Strażą Parku oraz leśniczymi – dodaje.

Co ciekawe i smutne jednocześnie, okres pandemii spowodował ogromny wzrost ilości śmieci w lasach. – Czasami myślę, to syzyfowa praca. Ogromne wsparcie dla nas stanowiłyby fotopułapki rozmieszczone w kluczowych miejscach. Obecnie jest ich za mało i będziemy czynili starania o ich zakup przez gminy oraz instytucje państwowe

odpowiedzialne za ochronę środowiska w Polsce – mówi. Działanie Wolontariatu WPN to jednak nie tylko sprzątanie śmieci. Do innych należą monitoring ruchu turystycznego, kontrola stanu infrastruktury, bieżąca obecność i utrzymanie porządku na szlakach, edukowanie turystów, udział w nasadzeniach itp.

Wolontariat WPN stawia też na działalność edukacyjną. – W najbliższym czasie rozpoczniemy szerszą współpracę ze szkołami. Jestem w trakcie rozmów na temat powstania klasy pod patronatem WPN i Wolontariatu w jednej ze szkół podstawowych. Mamy stronę internetową, a planujemy także uruchomienie kanału edukacyjnego na portalu YouTube – mówi. – W ostatnim czasie stworzyliśmy tzw. Patrol WPN. – dodaje.

Co warto podkreślić, wolontariusze często korzystają ze swojego sprzętu. – Ze strony Parku, który ma ograniczone możliwości finansowe, otrzymujemy wsparcie w postaci podstawowych środków potrzebnych do działania. Są to worki, rękawiczki czy kamizelki z logotypem WPN. Śmieci wywozimy prywatnymi samochodami. Brakuje nam m.in. łometek czy odzieży o charakterze leśno-służbowym. Potrzebujemy także sprzętu video o większych możliwościach niż kamery. To istotna sprawa ze względu na plan realizacji filmów edukacyjnych. Oczywiście potrzebny byłby także pojazd do wywozu śmieci – wylicza Piotr Rubisz, któremu często brakuje też... czasu, aby w stu procentach zaangażować się w prace Wolontariatu WPN. A tej pracy jest bardzo dużo i niestety nie zanosi się, aby było jej coraz mniej...

Tomasz Sikorski

Zapraszamy na spacer nad wodę

Turystyczne PŁotki

Latem, gdy na dworze upał, szukamy wytchnienia nad rzeką albo jeziorem. Kąpieliska przeżywają obłęd, swoich amatorów mają też kajaki czy żaglówki. A co, jeśli marzy nam się po prostu spokojna przechadzka? Wokół Poznania na odkrycie czeka wiele urokliwych miejsc w sam raz na relaks nad wodą.

Trasy w formie pętli to najlepszy sposób, by nie wędrować po własnych śladach. Taką wycieczkę można odbyć wokół Jeziora Swarzędzkiego albo Jeziora Lusowskiego. Kto zaś chciałby dorzucić jeszcze szczyptę wiedzy przyrodniczej, może wybrać ścieżkę dydaktyczną „Zbiorowiska roślinne wokół jeziora Zielonka” albo spacer wokół stawu w sąsiadującym Arboretum Leśnym.

W SERCU MIASTA

Miejska trasa spacerowa nad wodą to strzał w dziesiątkę. Jedną z najbardziej popularnych jest promenada z Kórniką

do Bnina – z molo, platformą widokową, sympatycznymi kafejkami i ławeczką Wisławy Szymborskiej. Kto potrzebuje ciszy, może skorzystać z leśnej ścieżki zdrowia po drugiej stronie jeziora. Nad Kanałem Mosińskim można odpocząć w wielobarwnym otoczeniu kwietnej łąki, a spacer zakończyć zdjęciem z Elegansem z Mosiny i wizytą w tamtejszej Galerii Sztuki.

Nadrzeczną wizytówką Obornik są Łazienki – park nad Wełną z charakterystyczną drewnianą pergolą i nową ścieżką edukacyjną „Woda i ryby”.

W Śremie przy promenadzie nadwarciańskiej znajdzie się coś dla ciała (znakomite restauracje) i dla ducha (Muzeum Śremskie). Spacer uatrakcyjnią swoista aleja gwiazd, czyli pomniki zasłużonych mieszkańców. Dobrym miejscem na początek wycieczki jest też plaża miejska w Luboniu. W Puszczykowie, odwiedzając popularne Zakole albo wędrując szlakiem turystycznym wzdłuż rzeki, można się poczuć niczym letnicy sprzed stu lat.

DOLINAMI RZEK

Spacerowicze z zacięciem przyrodniczym powinni koniecznie odwie-



FOT. - PIOTR LYSAKOWSKI

dzić malownicze Łęgi Rogalińskie ze słynnymi sędziwymi dębami. Na końcu ścieżki dydaktycznej Bobrowy Szlak koło Czmońca czeka nagroda: panorama nadwarciańskich łąk z perspektywy wieży widokowej. Dziękajmy przyrodzie i liczne starorzecza, pozostałości dawnego koryta, można podziwiać również podczas spacerów w rejonie Krajkowa oraz na Łęgach Mechlińskich blisko Śremu.

Wiele do zaoferowania mają też doliny małych rzek: fantastyczne widoki na rozlewiska to największy atut spaceru wzdłuż Cybiny powyżej Swarzęd-

dza. Bogatych przyrodniczych wrażeń dostarcza spacer z Rumianku w dolinę Samy. Na amatorów nordic walking czekają leśne trasy wzdłuż Wełny w rejonie Kowanówka albo szlaki nad Samicą Kierską w Zielątkowie.

W LEŚNEJ GŁUSZY

Liczne możliwości spacerów w nadwodnej scenarii oferuje Wielkopolski Park Narodowy. Wybór jest spory: szlak brzegiem Jeziora Góreckiego z widokiem na Wyspę Zamkową, trasa od Studni Napoleona przez malownicze jezioro Kociołek po zarastające

Jezioro Budzińskie albo ornitologiczny spacer nad Trzcielińskie Bagno. Warto też odwiedzić Puszcę Noteczką, wybierając ścieżkę wzdłuż strumienia Kończak.

NIE TYLKO JEZIORA I RZeki

Co łączy AKWEN Tropicane w Owińskich, Szachty na pograniczu Poznania i Lubonia oraz mosińskie Glinianki? Wszystkie powstały jako wyrobiska żwiru lub gliny. Dziś są pięknie zagospodarowane, ze ścieżkami spacerowymi, wieżami widokowymi i miejscami na piknik. Sztuczne pochodzenie ma też staw przy Łysym Młynie oraz staw z czterema wyspami przy Pałacu Jankowice.

Dobrym miejscem na wspomniany wcześniej piknik będzie na pewno Źródło Żarnowiec w dolinie Samicy. Nad wodą zlokalizowane są też grodziska – Ostrów Radzimski nad Wartą oraz pozostałości dwóch osad obronnych na półwyspie Szyja w Bnieniu. Najciekawszą genezę mają zbiorniki w rezerwacie Meteoryt Morasko, które są wypełnione wodą pozostałościami po kosmicznej katastrofie.

Piotr Basiński

Sport pochłania mnie bez reszty

Hokej na trawie

– Gra w reprezentacji Polski jest czymś wyjątkowym – mówi Marta Czujewicz. Hokeistka na trawie UKS SP5 Swarek Swarzędz za swoje wybitne osiągnięcia w 2019 roku otrzymała sportową nagrodę powiatu poznańskiego w kategorii junior młodszy.

Hokej na trawie nie jest zbyt popularną dyscypliną sportu w naszym kraju. Jak zatem trafiłaś do Swarka Swarzędz?

Na pierwszy trening zaprowadziła mnie kuzynka. I od razu wiedziałam, że to jest to, co chcę robić. Wszystko mi się podobało i regularnie zaczęłam przychodzić na zajęcia. To było, z tego co pamiętam, w 2014 roku.

Co jest zatem tak interesującego w tym sporcie, że od razu przypadł Ci do gustu?

Może właśnie to, że nie jest tak popularny, choć nie zapominajmy, że hokej na trawie, jest w programie igrzysk olimpijskich. Dla mnie, jak zaczęłam trenować, wszystko było nowe... Początkowo grałam i trenowałam z chłopakami. Nie ma w tym jednak nic nadzwyczajnego, bo do pewnego wieku jest to normalne. Rok później powstała już w



FOT. – UKS SWAREK SWARZĘDZ

klubie drużyna dziewczyn, ale ja nadal ćwiczyłam z kolegami. I muszę przyznać, że to mi bardzo pomogło. To, jak w tej chwili gram, to w dużej mierze zasługa właśnie tych wspólnych treningów z chłopakami.

A grasz naprawdę dobrze, o czym może świadczyć powołanie do reprezentacji Polski, z którą w ubiegłym roku zdobyłaś złoty medal mistrzostw Europy do lat 16. Występy z orzelkiem na piersi są dla Ciebie ważne?

To coś wyjątkowego. Przed pierwszym meczem w kadrze byłam bardzo zdenerwowana. I tak jest zresztą do dzisiaj. Zawsze jest trema i lekki stres. Tamte mistrzostwa odbyły się w Wałczu, a my w finale poko-

nałyśmy Szwajcarki. To było niesamowite uczucie.

A jak wyglądają Twoje plany reprezentacyjne na ten sezon?

W tym roku miałyśmy zagrać na mistrzostwach Europy do lat 18. Z powodu pandemii koronawirusa ta impreza została jednak przełożona na 2021 rok. Oficjalnych meczów raczej grać więc nie będziemy. Z tego co jednak wiem ma się odbyć zgrupowanie kadry.

A jak wygląda sytuacja w przypadku rozgrywek klubowych?

Jeszcze przed zamknięciem wszystkich rozgrywek zdążyłyśmy zagrać w finałach halowych mistrzostw Polski. W juniorkach młodszych wywalczyłyśmy złoty medal, a w juniorkach srebrny. A plany? Rozgrywki jako takie zostały wstrzymane, ale w pierwszym tygodniu września w Brzezinach ma się odbyć Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży.

Z tego co wiem, zajęcia w Swarku odbywają się już normalnie...

Początkowo trenowałyśmy po sześć osób, ale teraz wszystko jest już tak jak dawniej. Zajęcia odbywają się na naszym boisku przy Szkole Podstawowej nr 5 w Swarzędzu.

Swarek wydaje się bardzo ciepłym i rodzinnym klubem. Potwierdzasz to?

Jak najbardziej. Wszyscy w klubie świetnie się czujemy i śmiało można powiedzieć, że stanowimy „zgraną paczkę”.

Kto jest Twoim trenerem?

Oriana Bratkowska i to od samego początku.

A na jakiej pozycji grasz?

Na rozegraniu, w środku boiska. Jestem odpowiedzialna zarówno za poczynania ofensywne jak i defensywne swojego zespołu.

Co robisz poza sportem?

Jestem uczennicą poznańskiego Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego. Tam również trenuję hokej na trawie, do tego mamy siłownię oraz zajęcia na basenie. Co robisz w wolnym czasie? Nie mam jednego hobby, któremu bym poświęcała zbyt dużo czasu. Prawdę mówiąc, obecnie bez reszty pochłania mnie hokej na trawie.

Rozumiem zatem, że to właśnie z tym sportem wiążesz swoją przyszłość?

W tym momencie trudno jeszcze jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Wiele jednak wskazuje na to, że tak właśnie będzie. Wszystko idzie w tym kierunku.

W Swarzędzu nie ma jednak zespołu seniorek...

...ale mocno wierzę, że wkrótce taki powstanie, i że dalej będziemy zdobywać medale mistrzostw Polski.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Wyzwanie przed beniaminkiem

Pilka nożna

Pilkarze GKS Dopiewo po dwuletniej przerwie wracają na IV-ligowe boiska. – To dla nas spore wyzwanie, zarówno organizacyjne, jak i finansowe, ale podejmiemy rękawicę – zapewnia Krystian Grzegorzewicz, prezes klubu.

– Kiedy po reorganizacji rozgrywek spadaliśmy do V ligi, podkreślałem, że chcemy spokojnie budować drużynę w oparciu o swoich wychowanków. I tak właśnie zrobiliśmy. Jak się okazało, taka polityka przyniosła efekt w postaci awansu, choć presji związanej z tym awansem w klubie nie było – mówi prezes. W tym wszystkim pomogła nieco pandemia koronawirusa, ponieważ z powodu zagrożenia epidemiologicznego, sezon zakończono już po rundzie jesiennej. A wówczas GKS zajmował drugie miejsce w tabeli, mając punkt straty do Krobiana Krobia.

– W normalnej sytuacji powinniśmy grać mecze barażowe, ale i one zostały odwołane. I tym sposobem dostaliśmy się do IV ligi – przypomina Krystian Grzegorzewicz. Gra w wyższej klasie rozgrywkowej wiąże się z wieloma wyzwaniami. – Pod względem finansowym oraz sportowym musimy zrobić duży skok jakościowy. Jak duży? Powiedzmy, że wszystko musimy pomnożyć razy dwa – dodaje. W tej chwili ekipa z powiatu poznań-

skiego rozmawia z kilkoma nowymi zawodnikami, ale na efekty tych rozmów musimy jeszcze trochę poczekać.

– Chcąc walczyć o utrzymanie w IV lidze, a taki będzie nasz cel w nowym sezonie, musimy stworzyć solidny kręgosłup zespołu. Wierzę też w naszych młodych chłopców z Akademii, którzy coraz mocniej pukają do pierwszego zespołu. Bo w klubie, tak jak powiedziałem wcześniej, stawiamy na pracę z młodzieżą. Obecnie mamy drużyny w każdej kategorii wiekowej, od skrzatów do juniorów starszych. W sumie trenuje u nas ok. 150 dziewczyn i chłopców. I są oni nie tylko z Dopiewa, ale z całej okolicy – wylicza Krystian Grzegorzewicz.

Beniaminkiem IV ligi miała być także Concordia Murowana Goślina. Niestety, klub, który w przyszłym roku świętować będzie 100-lecie swojej działalności, mimo awansu, musiał zrezygnować ze startu na tym szczeblu rozgrywek. – Zarząd klubu od razu podjął wysiłek aby uzyskać środki finansowe pozwalające na spokojne funkcjonowanie na poziomie IV ligi. Mimo usilnych starań oraz wielu rozmów to się jednak nie udało – czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie klubu. W IV lidze grać jeszcze będą dwa inne zespoły z powiatu poznańskiego, Tarnovia Tarnowo Podgórne i Kotwica Kórnik (Unia Swarzędz wystąpi w III lidze). Sezon 2020/21 ma się rozpocząć 1 sierpnia. (ts)

Do treningów nie trzeba go zachęcać

Tenis

Fryderyk Lechno-Wasiutyński reprezentujący Park Rekreacyjno-Sportowy fairPlayce Poznań został laureatem nagrody sportowej powiatu poznańskiego w kategorii młodzik. Nie jest to wielkie zaskoczenie, ponieważ młody tenisista z Kamińska w ubiegłym sezonie odniósł wiele znaczących sukcesów. Z tych najważniejszych warto wymienić tytuł halowego mistrza Polski do lat 14, i to wywalczony zarówno w singlu, jak i w grze deblowej.

Fryderyk, którego na co dzień trenuje tata – Michał Lechno-Wasiutyński, ma za sobą także kilka bardzo udanych występów w turniejach z cyklu Tennis Europe. W singlu najlepiej wypadł w Łodzi, gdzie nie miał sobie równych. Do finału dotarł także w litewskiej Siauliali, łotewskiej Liepaji oraz belgijskim Bree. Nic też dziwnego, że na zakończenie ubiegłego roku młody tenisista z powiatu poznańskie-



FOT. – ARCHIWUM ZAWODNIKA

go był numerem jeden w kraju oraz zajmował 20. lokatę w rankingu europejskim. Oto rozmowa z młodym zawodnikiem.

Pamiętasz, kiedy po raz pierwszy stanąłeś na korcie?

– Nie bardzo, bo byłem wtedy jeszcze małym dzieckiem. Tak jednak musiało się stać, skoro tata jest trenerem. To jednak nie on namówił mnie do treningów. Sam tego chciałem. Od razu

polubiłem ten sport i z każdym kolejnym rokiem lubię go coraz bardziej.

A co jest w nim takiego fajnego?

– Już same treningi są ciekawe i różnorodne. W tenisie lubię także wyjazdy na turnieje, na których często nawiązuję przyjaźnie. I to zarówno w kraju, jak i zagranicą.

A nie jest Ci czasami przykro, że Ty idziesz na trening, a Twoi koledzy w tym czasie mają czas dla siebie?

– Nie mam z tym żadnych problemów. Tenis, tak jak wcześniej powiedziałem, sprawia mi po prostu przyjemność. Lubię też inne sporty. W wolnym czasie chętnie gram w golfa, bilard czy też jeżdżę rowerem.

Golfa?

– Tak się składa, że niedaleko naszego domu jest pole golfowe i jak jest okazja, to z niego korzystamy. To jednak tylko dodatek. Nie zamierzam zamieniać tenisa na golfa.

Treningi musisz łączyć z nauką w szkole. Jak się to udaje?

– W związku z licznymi treningami i wyjazdami na turnieje już od jakiegoś czasu mam indywidualny tok nauczania. Obecnie skończyłem Szkołę Podstawową w Łopuchowie i teraz będę się uczył w Szkole Mistrzostwa Sportowego.

W ubiegłym roku odniósłeś wiele sukcesów. Który tenisistę najbardziej?

– Mistrzostwo Polski oraz wygraną

w turnieju Tennis Europe. Poza tym zdobyłem pierwsze punkty ITF. Mam nadzieję, że wkrótce będę miał ich więcej na koncie. Inne cele? Systematycznie poprawiać swoją grę.

Jest tenisista, który Ci imponuje?

– To Rafael Nadal. Podziwiam go przede wszystkim za waleczność. Odpowiada mi również jego zachowanie na korcie, jak i poza nim.

Tomasz Sikorski

Michał Lechno-Wasiutyński o Fryderyku:

Jakie są koszty bycia numerem jeden w kraju w swojej kategorii wiekowej? Aby taki wynik osiągnąć, należy solidnie i systematycznie pracować. I to każdego dnia. Fryderyk trenuje od trzech do pięciu godzin dziennie. Oczywiście na początku te zajęcia nie były tak intensywne, bo syn po raz pierwszy trzymał rakietę w ręku, będąc trzylatkiem. Dwa lata później już regularnie trenował. I tak to powoli się rozkręcało... Nigdy nie trzeba go też było do treningów zachęcać. Wręcz przeciwnie czasami musiałem go nieco hamować, aby nie „przedobrzył”. Trenowanie syna jest trudne, ponieważ co oczywiste, relacje między ojcem a synem są inne niż między trenerem a zawodnikiem. Tacie można więcej ponarzekać. W naszym przypadku jednak ta współpraca dobrze funkcjonuje.